

UROCZYSTA ZMIANA SŁUŻBY



21 MAJA RANO, w oficjalnie i Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej Iloty Katowice odbyła się uroczysta zmiana służby. Podczas uroczystości pięciu strażakom wręczono nominacje na stopień starszego strażaka, wręczono też dziewięć nominacji podoficerzkich i dwie dla chorążych. Także w ostatnich dniach nominacje na stopień podoficerzką otrzymał p.o. kornwanta Straży w Ilucie mjr inż. Stanisław Duda.

Tegoroczne obchody Dni Ochrony Przeciwpowodowej zbiegły się z ogłoszoną przez NSZZ Pracowników Ochrony Przeciwpowodowej gotowością strażaków. Związek protestował ze względu na niemożliwość zdobycia przez Straż odpowiedniej ilości sprzętu brakującego do prawidłowego pełnienia obowiązków, chemicznych środków gaśniczych,

akumulatorów do samochodów, ogumienia. Chodziło też o postulat społeczno-bytowe, w tym sprawie dodatkowego wolnego dnia za służbę w wolne soboty. Przypominamy, że strażak przebiegł pełni 260 godzin służby w miesiącu.

Ze względu na niemożliwość przetrwania przez Straż pełnienia jej normalnych obowiązków, akcja protestacyjna polegała między innymi na wywieszeniu hasła, flag i noszeniu opasek przez pododdziały dyżurne.

Jak poinformował nas obecny w Hucie Komendant Rejonowy Straży Pożarnej, ppłk Karol Underowicz, decyzje rządowe w sprawie postulatów Straży zapadły w środę, 20 maja. Można się zatem było spodziewać przetrwania akcji protestacyjnej w najbliższym czasie. (1)

W CZWARTEK, 21 maja, na wydziale Wielkich Płoców spuszczono 15-milionową toną surówkę.

Działo się to na zmianie drugiej, kierownika Krzysztofa Maleckiego. Spustu trwającego od godziny 18.55 do 17.43 dokonywała brygada na

15 MLN TON SURÓWKI

drugim wielkim piecem. Mistrza — Wojciecha Ormana. Obowiązek brygadziisty pełnił pierwszy garowy Edward Kula.

Zgodnie z obyczajem od paru miesięcy w Hucie nową tradycją, odbyło się to bez wielkiej pompki, nie zjawili się wybitni goście, uświetniający uroczystość swą obecnością także uroczystości.

Zaludze wydziału wielkich płoców życzymy kolejnych milionów, w atmosferze wyłączonej, ale spokojnej pracy. (2)

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 26 MAJA 1981 NR 21 (322) ROK VIII

CENA 1 ZŁOTY

NA TEMAT reformy gospodarczej wypowiedziały się już różne mądre głowy. Wybitni ludzie klamowali jak to będzie świetnie, gdy się wreszcie te reformy wprowadzi i jaka to szkoda, że jej jeszcze nie ma. Do tego kwadrantu to ostatnie stwierdzenie — nie bardzo wiadomo. Najbardziej do tradycyjnego złażowania pskiego, bo na niczyje więcej litęży już chyba nie możemy.

Ponieważ jednak reforma jest w modzie i każde szanujące się pismo zajmuje się tym tematem (a nie szanujące się to w ogóle) zatem i my zapatalimy paru osób co sadzą o reformie gospodarczej i jak ją widzą u siebie na wydziale. Rozmowy wyprowadzi się dość chętnie, jednak zaszeregając zachowanie anonimowości. Pierwszy z nich stwierdził, że już dość jest poddać się, żeby jeszcze za niewłaściwe... nadstawiać. Inni przyznają nie sprępną.

SŁÓW PARĘ O REFORMIE

Rozmowa I: Wydział mi się ta reforma całkowicie nieobała, ze względu na dużą ilość obowiązków przysięg. Reforma zmienia zasady gospodarki, ale przepisy nie. Wciąż nie ma możliwości by w aktualnie obowiązującym stanie prawym, przedsiębiorstwa mogły stać się samowystarczalnymi.

Przypuszczamy kto to chciał inspekcji organizacyjnej istnieją w Kombinacie, żeby wypracować i uchwalić przepisy. Tymczasem przy dowolnej kontroli dział im stawiana, że istnieją to co robimy jest słuszne, zgodnie z prawem i sytuacją, ale za to spraczone z naleźaniem narzeczono. Ja do nacelnego nie mam przesłani — podpisuje tak, jak mu nadszedła sprawa — ale już się nauczyłem jak kombinować, żeby się nadgotowywać. Żeby zapłacić ludziom za robotę, żeby na wydziale nie być strażym i powodu budownych barier, które wznoszą przeszkodą w jednemu sposobie. Re planowały jedno, a życie drugie.

Nie wiem jaka może to być reforma. W kraju brak surówki, podobno ją z zagranicy wprowadzają, a widziałem, że tu w Hucie składawki pełnią. Może i ktoś wywozi, to tanią sprzeda importować, a to nagryzowało. Ale niechby nierzwał na jakiej zasadzie tak mu wyszedł.

Wydział bronią się przed reformą, twierdząc, że nie będzie z czego napisać ludziom. Ale też dlatego, że nie bardzo wiedzą na czym to ma polegać. Przypuszczam, że istnieje w Hucie 3000 granic, szwanki, od którego wiadomo o co chodzi. A ponieważ istnieje, dyrektor na jednym spotkaniu mówi jedno, potem zmienia zdanie i mówi inne opinie. Miał być reforma struktury organizacyjnej — zdają

DOKONCZENIE NA STR. 2

MÓJ GŁOS W DYSKUSJI PRZEDZJAZDOWEJ

NAPIERW STATUT POTEM PROGRAM

Rozmowa z delegatem na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR Andrzejem Jurczakiem.

— W myślenie podejmowanych uchwał delegacji na Zjazd mają być mandatarzami swych wyborców i reprezentować ich interesy. Czy budowlanska organizacja partyjna wymala się z tej powszechnej tendencji?

— Nie, nie wymalała się. Tak delegaci na konferencje partyjne wszystkich szczebli, jak i delegaci na Zjazd ma występować w imieniu swoich wyborców. Dlatego powołaliśmy już zespół do przygotowania problematyki najbliższego posiedzenia plenarnego, które poświęcone będzie tylko i wyłącznie wypracowaniu problemów, z którymi wystąpi delegaci na konferencje wyższych szczebli.

— Czy można już mówić o konkretnych problemach których rozwiązaniem zajmować się będą delegaci?

— Jeśli chodzi o miejską konferencję sprawozdawczo-wyborczą to chcemy wnieść do programu działania pakiet naszych doświadczeń partyjnych. Ponieważ dopiero od niedawna znajdujemy się w składzie miejskiej orga-

nizacji partyjnej sądzimy, że nasze metody i formy działania mogą być wykorzystane w pracy instancji miejskiej.

— A jakie problemy chcecie zasygnalizować na wojewódzkiej konferencji? Sądzę, że wiele z tych problemów znalazłoby odzwierciedlenie w głosie delegatów budowlanych na IX Zjeździe.

— Nasza organizacja partyjna chce przede wszystkim podnieść problem najpilniejszy dla nas, sytuacja budowlanych na przykładzie naszego przedsiębiorstwa. Zdaję sobie sprawę, że tak na konferencji wojewódzkiej jak i na Zjeździe środowisko budowlanych reprezentować będzie w minimalnym stopniu. Dlatego będziemy musieli mówić pełniejszym głosem. Jako delegaci na Zjazd zobowiązani zostaliśmy przez swoją organizację partyjną do próby przedstawienia raportu o stanie przedsiębiorstw budowlanych w ogóle. W tym celu nawiązaliśmy kontakt z większymi organizacjami budowlanymi w województwie, aby mieć dobry przegląd sytuacji.

DOKONCZENIE NA STR. 3

GIEŁDA PROJEKTÓW

W TRANSCIE trwania giełdy projektów wyrażających z zakresu budowlanców zgłoszono i rozpatrzono 33 nowe rozwiązania z czego zakupiono do sfinansowania 15 projektów. W dniu giełdy wyliczono 3860 zł nagród.

Komisja złożona z członków zespołów roboczych przyznała następujące nagrody specjalne: I nagroda — 5000 zł za rozwiązanie o tytule: „Przystosowanie belonowat i Stektor do szybkiego montażu na placu budowy”, autor: Witold Niemczyk z PBP Budostal-4; II nagroda — 4000 zł za rozwiązanie pod tytułem: „Zmiana sposobu i technologii montażu ciężkich łupin żelbetonowych na przebiegu tunelowym” — magistrall CIO w Zagórzu, autorzy: Celestyn Chłosta, Kazimierz Narcki, Stefan Żak, Jan Flak z PBP Budostal-4; III nagro-

da — 3000 zł za rozwiązanie pod tytułem: „Wykorzystanie kondensatu do zasilania kotłów parowych”, autor: Zbigniew Rzepka z PUS Budostal-11.

W grupie autorów do 100-tu przyznano: II nagrodę — Celestynowi Chłostę z PBP Budostal-4 1.000 zł.

Udział poszczególnych Przedsiębiorstw w giełdzie przedstawiał się następująco: PUS Budostal-11 — 11 zgłoszeń — 3 zakupy, PBP Budostal-4 — 7 zgłoszeń — 6 zakupów, PRZ Budostal-8 — 2 zgłoszenia i zakupione, PRI Budostal-6 — 10 zgłoszeń — nie zakupiono ani jednego, Biprohut — 3 zgłoszenia — 1 zakupione.

Komisję giełdy projektów stanowili: Janusz Skiba, Zbigniew Dudzik, Włodzisław Mirocki, Anna Duda, Teresa Wesółowska.

Matkę w ręce ucałuj i wślaz... Zrób to w Dniu Matki, bo ona myśli o Tobie w każdy dzień — odojcień czy jesteś starym człowiekiem, czy naszym miłym przyjacielem. Najserdeczniejsze życzenia wszystkim Matkom w dniu Ich święta składa REDAKCJA



JESTEM MATKĄ

JESTEM matką od jedenastu miesięcy. Właśnie niedawno Anusia rozpoczęła dwunasty miesiąc życia. Moja „Buba” rozwija się prawidłowo. Niebabe waży choć do jedzenia nie przejawia zbytniej chęci. Jest żywa, niezmierzenie ruchliwa, wesoła. Zaczyna się wszystkim interesować, wszędzie chce dotknąć. Próbuje już chodzić. Gdy trzymam ją na kolanach szuka paluszkami mleka, chwytając mnie mocno za palec i zwraca się z kłosa na półogę. Podziwiamywa — dżentle przede mną niepewnie i niezdolnie, szczeniście przy tym radośnie. Jest bardzo miłośnika i miarowiska. Chce, żeby cały czas przy niej był, bawić się z nią, mówić do niej.

Gdy Ania ukochyła trzy miesiące postanowiłam wrócić do pracy. Miałam zarobek się niewiele, gdybym zrezygnowała z pracy byłoby nam ciężko. Przez pierwszy miesiąc podczas naszej obecności w pracy miałam zaimponować się babcią, która przyjeżdżała do nas z pobliskiego miasteczka. Babcia jest naszą starą, szanowaną, na rencie. Ma swój dom, ten, mąż — dziadka Anusi, dwóch unajętych się jeszcze synów, którym kiedyś ugotować, uprosić zrobić zakupy. Po miesiącu dojeżdżała do nas była już tak zmęczona i zmordowana nową sytuacją, że po narodzinie rodzinie postanowiliśmy, iż

mała będzie do południa u dziadków, i tam się śmiała.

Jak wygląda mój dzień? Myślę, że podobnie jak i innych młodych matek, która postanowiła pracować i wychowywać dziecko. Wstajemy z mężem o wpół do szóstej. Gotujemy mleczko i posiekamy karmić, czuwając, ja się ubieram. Idziemy się do samochodu (jak dużoż, że go mamy) i jedziemy do babci. Zostawiamy u niej Anusię i podjeżdżamy do pracy. O wpół do ósmej jesteśmy w biurze i wracamy do domu, różnie po drodze zakupy. Ta część dnia jest najbardziej kłopotliwa. Przekładając kolejkę, wyłowienie w ogonku po każdej dobowej rzecz, warsztatnie szukanie w sklepach mleka w prostym dniu matki. To polowanie za mlekiem, w które angażujemy całą rodzinę i pokrzykiwanie znajomych. Szlag mnie trafia na tę sytuację, nie mogę pojąć jak można było domnieć do tego, żeby bezkarnie mleka dla niemowlęcia. Wprawdzie Ania dostaje zupki mleczne już tyś dni i dwa razy dziennie, ale co robimy matki kilkunastoletnich dzieci, które co trzy godziny trzeba karmić mlekiem. Przetrzymanie mnie ogarnia gdy o nich myślę!

DOKONCZENIE NA STR. 2

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

TEGOROCZNA VI już Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej przeprowadzona pod hasłem „Pokój — Bezpieczeństwo — Współpraca” nie spoiłał się zlastety z dużym zainteresowaniem ze strony młodej załogi hut i kadry um zainteresowaniem wśród rodziców budowlanej. Zawodnicy starający w tegorocznej olimpiadzie wykazali jednak bardzo dobre przygotowanie oraz duży zasób wiedzy o problematyce międzynarodowej, zasadach politycznego współdziałania, wykazali dużą znajomość zagadnień ekonomicznych, politycznych, ideologicznych i militarnych. W eliminacjach fabrycznych zwyciężyli w I grupie Jerzy Pszczelński ekonomista z wydziału P-02 i Tadeusz

Szymczyk specjalista z Działu Inspekcji Personalnej, natomiast w grupie II Zbigniew Waś maszynista taśm z wydziału P-04, Wiesław Dolewicz i operator urządzeń badawczych z wydziału TD oraz Ireneusz Zdebel i elektronik z wydziału P-21. Wszyscy zakwalifikowali się do eliminacji wojewódzkich. W eliminacjach drużynowych w składzie Jerzy Pszczelński, Tadeusz Szymczyk i Zbigniew Waś potwierdziła swa dobre przygotowanie zdobywając drużynowo pierwsze miejsce. Tadeusz Szymczyk w grupie I zakwalifikował się do eliminacji centralnych zdobywając II miejsce w klasyfikacji indywidualnej. (mp)



PRACOWNIA plastyczna w Zakładowym Centrum Kulturo-Oświatowym. Instruktor odpowiedzialny za działalność pracowni pani Jodyta Fontanna prowadzi szkolenia i porady w zakresie rzeźby, malarstwa sześcioramionego i grafiki. Pracownia funkcjonuje od kwietnia, jednak do tej pory nie zdobyła zbyt dużej popularności. Bardzo mile widziani będą w ZCKO wszyscy amatorzy — plastycy, są również przyjmowane ciekawe propozycje dla dzieci. (m.34)

NA WYGODNIEJ STAĆ NA UBOCZU

KONFLIKTÓW między pracownikami, podstawnymi i zawierchnikami, kierownictwem i dozorem średnim jest jeszcze w naszej Hucie widać. Do komisji nr 5, która zajmuje się badaniem stosunków między ludźmi wciąż napływają nowe wnioski i postulaty, których adresaci domagają się rozpatrzenia spornych spraw.

Członkowie komisji (od 22 kwietnia dzieła ona — o czym już informowaliśmy — w nowym składzie) mają więc sporo pracy. Zanim podejmą decyzje wyciągną wnioski starszą się kłoda sprawę dokładnie przesa, zważyć przyczyny zażalenia, wysłuchać argumentów stron. Prowadzą długie, szczerze rozmowy z pracownikami, między którymi wystąpiły spiecia i zażalenia, wysłuchują opinii współpracujących z nimi kolegów, organizują zebrania załogowe, podczas których strony wyszczególniają swoje racje.

Są jakby sędziami, rozjemcami, rzecznikami interesu społecznego. Niełatwo to zadanie. By pogodzić zwalnionych, skłóconych z sobą ludzi, by wykaszać, że zastrzeżenia załogi dotyczące pracy zawodowej, postawy społecznej i moralnej niektórych kierowników, mistrzów, brygadziów są w pełni uzasadnione i słuszne trzeba poznać każdą sprawę możliwie jak najrzetelniej i dokładnie.

— Musimy każdego człowieka „przeświecić”, tak jak rentgen — mówi członek komisji, Lucjan Masan. — W wielu przypadkach jestem przekonany, że wtem o człowieku, którego sprawę badamy, więcej niżeli on sam wie o sobie. Szereg osób ma wykrzywione spojrzenie na siebie. Nie dają sobie sprawy z własnych wad, z błędów jakie popełnia, z społecznych skutków, które przynosi ich niewłaściwa postawa i postępowanie. Jeśli podejmujemy decyzję starajmy się danego człowieka przekonać o jej słuszności, o tym, że mamy rację. Czy nam się to udaje? Przeważnie tak.

— W sumie większość wniosków, które do nas trafiają załatwana jest zgodnie z intencjami wnioskodawców — mówi przewodniczący komisji, Andrzej Gryzbowski. — Jednak zdarza się, choć bardzo rzadko, przypadki, że ludzie są zawiązani naszymi „wyrokami”, że czują się pokrzywdzeni. Bywa również tak, że final sprawy nie jest taki, jakiego oczekiwali wnioskujący o jej rozwiązanie. Dzieje się tak dlatego, że ci którzy proszą byśmy rozpatrzyli określony konflikt podchodzą do niego bardzo emocjonalnie i jednostronnie. My musimy być obiektywni.

Ze wszystkich wniosków i postulatów dotyczących stosunków między ludźmi, które napłynęły do komisji nr 5 było ich ok. 400. Gros spraw zostało załatwionych. W stosunku do 15 pracowników nie zapadły jeszcze orzeczenia, komisja nie otrzymała informacji o decyzjach odpowiednich dyrektorów pionów. Podczas spotkania członków komisji z dyrektora Hutę postanowiono, że los tych pracowników ma być definitywnie rozstrzygnięty do końca maja.

Obecnie komisja bada konflikty, które wystąpiły na wydziale P-08 (baza przetwórczości rud). Zastąpiła tam poważne zażalenia pomiędzy pracownikami dwóch zmian, między mistrzami i kierownictwem, członkami brygady elektryków i brygadami, między zespołami pracowniczymi oraz pomiędzy pracownikami warsztatu i kierownikiem wydziału. Członkowie komisji zajmują się również sprawą byłego kierownika oddziału S-503 ZTS, Ryszarda Skrzyżkowskiego, który wystąpił z prośbą o przywrócenie go do pracy na stanowisku kierownika oddziału S-503. Załoga pogotowia elektrycznego wydziału E-51 (GST-3 przy stalowni) wniosła wniosek do komisji o rozpatrzenie sprawy mistrza, Mariana Kusia. (O przebiegu tego konfliktu i jego epilogu napiszemy w odrębnej publikacji). Komisja rajmie się również sprawą byłego mistrza, Wiesława Chruszowskiego, o której rozpatrzenie wniosła załoga oddziału remontów wydziału E-33.

Bardzo wiele nieprawidłowości w kształtowaniu się stosunków między ludźmi występuje jak przekazał mi członek komisji, wśród załogi pionu głównego energetyka. Sprawy te również będą przedmiotem wnikliwego badania.

Podczas rozmowy, jaką przeprowadziłam z członkami komisji nr 5 nasunął mi się jeden wniosek. Uważam, że niektórych konfliktów występujących między szefami i ich podwładnymi oraz samymi pracownikami można uniknąć, że wiele spornych spraw nie powinno trafiać na szczebel Kombinatu. Są to bowiem zażalenia wewnętrzne, spiecia, które powinny rozstrzygnąć kierownictwo i wydziałowa komórka organizacyjno-związkowa.

ELŻBIETA SZOSTAKOWSKA

REHABILITACJA zawodowa urosła w wielu zakładach pracy do bardzo poważnego problemu. O co chodzi? O stworzenie ludziom, którzy utracili pełną sprawność zawodową, takich warunków zatrudnienia, w których mogliby być również przydatni, dopóki tej sprawności nie odzyskają. A takich pracowników nie brakuje przecież w żadnym zakładzie. W Hucie Katowice również. Są wśród naszej załogi ludzie, którzy na skutek wypadku lub dłuższej choroby utracili czasowo zdolność do pracy i wymagają adaptacji do pracy lub przyuczenia do innej specjalności, są zatrudnieni w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych, których stan zdrowia wymaga zmiany rodzaju pracy, są wreszcie zagrożeni chorobą zawodową, których należy przekwalifikować do innego zawodu.

STANOWISKA PRACY CHRONIONEJ

Zagadnienia związane z koniecznością rozszerzenia specjalnej opieki nad takimi ludźmi dostrzegane są i oceniane w naszym kombinacie od dłuższego już czasu. Najlepszym tego świadectwem jest powołanie przed naszymi drzwiami rehabilitacji zawodowej, który w składzie trybosobowym rozpoczął swoją działalność od typowania stanowisk wydziałowych dla celów rehabilitacji zawodowej oraz opracowania zasad prowadzenia rehabilitacji w Hucie. Typowanie stanowisk odbywało się każdorazowo przy współudziale kierownika określonego wydziału, przedstawicieli związków zawodowych, inspektora bhp oraz lekarza rejonu profilaktycznego. Potem do akcji wkraczał jeszcze specjalista z dziedziny ochrony środowiska, dokonując odpowiednich pomiarów w sprawie zatwierdzenia lub odrzucenia wydziałowego stanowiska pracy. W samą działalnosc ta doprowadziła do stworzenia 16 stanowisk wydziałowych dla celów rehabilitacji zawodowej z możliwością zatrudnienia na nich 264 pracowników. Wspomnianemu stanowisku znajdują się w awduzisku czterech wydziałów, z tym że największe jest ich na wydziałach pomocniczych.

Od lipca minionego roku dział rehabilitacji zawodowej zajął się dwudziestoma tryema pracownikami, dokonując dla ich potrzeb zmiany stanowiska pracy w ramach wydziału w zależności z jakiego, w tym miejscu podkreślić, że dwóch pracowników spośród tego grona w przypadku nieobjęcia ich rehabilitacją zawodową musiałyby przejść na rentę inwalidzką.

Z dniami 1 maja br. została wprowadzona w życie umowa o warunkach pracy i płacy w okresie rehabilitacji zawodowej, która stanowi podstawę do wypłacania przez ZUS zasiłku wyrównawczego.

Powołano także komisję wewnątrzzakładową do spraw zatrudnienia i rehabilitacji inwalidów, która przy współpracy z działem służb społecznych Zespołu Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Górniczej sprawuje nadzór nad prawidłowym zatrudnieniem inwalidów zgodnie z ich kwalifikacjami zawodowymi i zaleceniami komisji lekarskiej do spraw inwalidztwa i zatrudnienia.

Jak widać, wydziałowy stanowisk pracy jest w tej chwili więcej niż osób niepełnosprawnych. Nie oznacza to jednak, że sprowadzony wykaz 22 inwalidów zatrudnionych w Hucie odpowiada faktycznemu stanowi. Może się okazać, że liczba inwalidów jest większa jako że Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej nie prowadzi ich rejestru, jak również w historii choroby pacjenta nie odnotowano grupy inwalidzkiej. A

żeby ustalić dokładnie ilość pracowników wymagających rehabilitacji zawodowej, na badania specjalistyczne do Górniczego Centrum Rehabilitacji Leżanickiego w Śleszczu Śląskich skierowano już liczną grupę ludzi zatrudnionych na najbardziej uciążliwych stanowiskach pracy.

Postanowiono także wprowadzić system kontroli wykonywania zmian stanowisk zgodnie z orzeczeniami lekarskimi lub informowaniami lekarza rejonu profilaktycznego o braku możliwości dalszego zmiany stanowiska pracy, gdyż brak takiej informacji uniemożliwia lekarzowi podjęcie decyzji o skierowaniu pracownika do objęcia rehabilitacją zawodową.

Sprawa rehabilitacji zawodowej niezaprzeczalnie ruszyła z miejsca w naszej Hucie. Niemniej nie wszyscy rozumieją jej doniosłą wagę. Wiele kierownictw wydziałów najchętniej oddałoby niepełnosprawnym pracownikom do dyspozycji działu kłód, byle tylko nie zatrudniać ich na swoim wydziale, gdyż panuje przekonanie, że są zawodowcami. Zważano się także, że niepełnosprawnym zatrudnionym na poprzednich stanowiskach lub kierowanym do zajęć typu wypień — przyniesie, wygaszając ich za inną pracę, co było czystą fikcją.

TERESA WOJTEK

O REFORMIE SŁÓW PARĘ

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Jednego dyrektora. Kolejnemu zakres czynności za duży się robi. Innych zmian nie ma.

Fundatu o jakiej możemy mówić reformie, jeśli jest mała, a plany jeszcze nie zostały zatwierdzone!

Rozmowa II — Nad pan pyta o reformę? To kto ma ją wprowadzić — robotnicy? Przecież to kapitał. To po choleg mamy tych wszystkich naukowców od ekonomii, docentów, ministrów, towarzyszy w odpowiednich wydziałach KC, KW...?

Rozmowa III — Reformę trzeba zwrócić, od tego to się raz jaano powie, jaka ona będzie i z czym się będzie wiązała dla normalnego człowieka. Bo do tej pory odhyla się tylko wielkie picowarce, którego ja nie nie zgromilem.

Rozmowa IV — Tam na górze nie ma się przecież rozoznać, co się dzieje na dole. To co się im dzieje, że nie wiecie o nich? Chwytają się drobiazgowo, Mała reforma, duża reforma, samorzut... Hasła, aby tylko zachować złudzenie, że się łączya ster i trochę groza ludziom urwać. Bo nie ma zmiany, czy dużych reform. Trzeba zmienić od podstaw, od ca. A punktu odniesienia nie ma. Bo czym te wszystkie pieniądze pokryć!

Rozmowa V — Ja uważam, że wszystko, co się dzieje, jest prowadzone planowo, po kolei. Tylko są jakieś przykłady łamania prawa, założonej akcji przez władze. I dlatego może się stać, że im się to wszystko rozładzi.

Rozmowa VI — Nie nie zrobiły w Polsce, jeśli nie zabierzemy się do przerobienia partwe od podstaw. To jest praca na sto lat. Mała reforma? Do tej pory ja na plakacie widziałem. Tu się trzeba wziąć za płaca, ceny, handel, robotniczo, przemyśle, a nie opowiadać bajek o przemianach.

Rozmowa VII — Jaka reforma może zrobić ci sami ludzie, którzy już trzy razy nam zapowiadali reformy?

Zebrałiśmy trochę siedem opinii różnych osób. Maja rację, czy nie? Na pewno ich prywatne zdania różnią się od tego, co o reformie myśla specjalnie. Ale, że oni specjalnie myśle przekazyją, dość mamie, nie ztem ożenego, i odzwierzęgdnie nie pokrywa się z ich przegnozami. Przypomina nam się powiadzenie, że człowiek dopiero wówczas umie coś naprawdę zrobić, jeżeli potrafi nauczyć tego innych. Gdy te mianke przytokły do przekazywania informacji o reformie, przyszłość wydaje się bardzo zagońkawa. (3)

JESTEM MATKĄ

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Gdy mam znowu jakieśkolwiek wspaniałe pyteranie mna na każdym kroku. Po trze na kilkuletnie dzieci, którym najbliżej lata doświadczenia upłynęło na moim na kolejkach. Patrzę na niemowlaki skisane pod płaszcz przez matki stojące w ogonku (w drągłej ręce trzymają sietki z tym co udaje im się zdobyć). Ogarnia mnie rozpacz i smutek.

Kiedy wracamy do domu jestem zła, wgniewowana, zmęczona. Gotuję lub odgrzewam przygotowany poprzednio dzień obiad, przyrządzam podwieczorek dla matki. Po jedzeniu myję, kupuję i już jest wieczór. O dzieciniejszej przygotowania do kąpieli dziecka, matk ja kapie, ja znowu gotuję. Ani jedzenia, później karmie ja i uypiam. Gdy od razu zainie mogę przyrządzić kołację dla nas. Jony ja o dziewiętej wieczorem, cietraz późnie. Po kolekcji pranie pieluch, duszków, Anusi; trochę potracę się jeszcze po domu, zerknę na telewizję i oczy mi się kleją. Klade się spać. Gdy wazym nam zasypiać alyszce, to mała się wierci, „wzdryje” po śpiączku, to znak, że ma mokro. Przewijam ja. Te same czynności wykonuje o czwartej, piątej rano. O wpół do szóstej znowu wstaje i znowu dziek podobny do poprzedniego, ten sam kolowrót.

Jestem niewiastnie zmęczona, zagnoniona, nie mam czasu dla siebie, ale gdy patrzę na Anusię jak coś ja jak się rozwija, zmienia, gdy alyszce jej szczebiotanie, jej radosny śmiech zmoczenie gdzieś odchodzi. Jestem szczęśliwa.

URSULA M.

BUDYNEK nr 56 przy ul. Wojska Polskiego w Dąbrowie Górniczej (były hotel ICK dla specjalistów zagranicznych) wciąż nie ma gospodarza.

Historia budynku, a ściślej jej drugi etap, który rozpoczął się w styczniu tego roku jest dość ciekawa i nietypowa. Wiadomo, że w Hucie brakuje mieszkań, czeka na nie ok. 5 tys. pracowników. Głównie ta sytuacja (głód mieszkaniowy, niecierpliwość oczekujących na własne M oraz ich presja na dział mieszkaniowy) spowodowały odstąpienie od normalnego, praktykowanego dotychczas trybu postępowania, wówczas, gdy zapadła decyzja, że hotel Eden II będzie blokiem mieszkaniowym. Powinął pracownicy, którzy otrzymali przydziały na kłednie, co

pożno, ale w końcu dogadano się, podczas wspomnianego spotkania, w którym wziął udział zastępca dyrektora do spraw administracyjno-socjalnych, Eugeniusz Zakrzewski, kierownik działu hotelowego, Stanisław Nowak oraz pracownicy działu odbiorów Zdzisław Nowak i Marek Śmigalski ustalono, kto i w jakim terminie wykona niezbędne prace. Ustalono np., że dział odbiorów przeprowadzi ponowny konkursowy przegląd mieszkań, podczas którego będą spisane jeszcze raz występujące w mieszkaniach usterki. Ustalono również, że do chwili zwalenięcia gospodarza budynku dział hotelowy będzie go traktował jak hotel.

Podczas spotkania wybrano Samorząd Mieszkańców bloku którego przewod-

GOSPODARZENIE BEZ GOSPODARZA

Jest zupełnie zrozumiałe i utasandione chcieli się do mieszkań jak najszybciej wprowadzić wydano im klucze i budynek został zasiedlony.

A sytuacja mieszkańców wygląda nie najlepiej. Doprowadziła oni mieszkania do stanu używalności, odnowili je, wymalowali, przeprowadzili szereg prac hydraulicznych, elektrycznych, usunęli usterki — włożyli sporo wysiłku i pieniędzy w remont.

Jak twierdzą, podczas rozmowa z mieszkańcami (spisywanie protokołów zdawczo-odbiorczych) powiedziano, że Huta zwróci im koszty remontu. Dziś okazuje się, że lokatorzy muszą przedstawić rachunki względnie paragony za wykonane prace. To, że nie wykażono i nie uzgodniono należyście tej sprawy na początku doprowadziło do poważnego nieporozumienia, które stało się jedną z przyczyn rozgoroczenia pracowników. — Skąd mamy wziąć rachunki — pytają mieszkańcy budynku, skoro większość prac wykonaliśmy sami.

Nie pierwszy i nie jedyny to problem, z którym trzeba się będzie uporać. Pretensji i żali do dyrekcji Hutę i to zupełnie słusznych i uzasadnionych mieli lokatorzy wiele. Być może problemy te nie nabrzmiałyby tak bardzo, gdyby spotkanie, z przewodniczącym dyrekcji Hutę kierownictwem działu hotelowego i pracownikami działu odbiorów, do którego po wielu staraniach mieszkańców doszło dopiero pod koniec kwietnia odbyło się trzy miesiące wcześniej. Przypuszczam, że już wówczas mogłoby dojść do porozumienia tak, jak się to stało dopiero w kwietniu. Można było znacznie wcześniej wiele spraw wyjaśnić, uzgodnić, przedyskutować i wspólnie znaleźć rozwiązania problemów, z którymi lokatorzy borykali się od stycznia (pisaliśmy o nich w nr 15 „Głosu”). Wprowadza

niącym został Leonard Stralcie, pracownik działu bhp, na jego zastępcę — wybrano Janinę Zakrzewską z M-32. Od momentu ukończenia prac jest Samorząd ostro przystąpił do działania, pomoc przy wykonywaniu wielu prac, rozwiązywaniu dręczących wszystkich mieszkańców kłopotów zadokładowało także wielu lokatorów budynku. Okazało się np., że jeden z nich jest fachowcem od spraw wodno-kanalizacyjnych (pracuje w wydziale wodnym HK), inny jest z zawodu elektrykiem itd. Podczas spotkania i rozmów z mieszkańcami zaowocowały z zadowoleniem, że sami poczuli się oni gospodarzami budynku i co bardzo pozytywne postanowili sobie nawzajem pomagać i wspólnie radzić w kłopotliwej sytuacji, w jakiej się znaleźli.

W ubiegłym tygodniu przeprowadziłam rozmowę z przewodniczącym Samorządu oraz p. Zdzisławem Nowakiem z działu odbiorów, by zorientować się czy obietnice złożone lokatorom są realizowane zgodnie z ustaleniami. Okazało się, że część prac została już przeprowadzona, niektóre problemy rozwiązano — przeprowadzono ponowny przegląd mieszkań w godzinach dogodnych dla lokatorów — dalsze ustalenia będą wykonywane na bieżąco.

ELŻBIETA SZOSTAKOWSKA

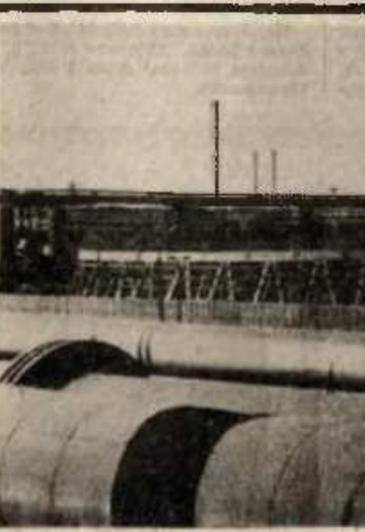
Jak przekazał mi w ub. piątek przewodniczący Samorządu Mieszkańców bloku pomimo wcześniejszych ustaleń i zapewnień ze strony dyrekcji i przedstawicieli działu odbiorów remont mieszkania dozorca (nie nadaje się ono w ogóle do zamieszkania) został wstrzymany. Praktycznie nie w tym mieszkaniu dotychczas nie zrobiono. W tej sytuacji dozorczy zapowiedział rezygnację z funkcji i pracy w Hucie.

BUDOWNICTWO JEDNORODZINNE ZEBRANIE INFORMACYJNE

FREKWENCJA na zebraniu informacyjnym Społecznego Zrzeszenia Wzajemny Budowy Domków Jednorodzinnych przesa największe oczekiwania członków Komitetu Organizacyjnego. W niedzielę 15 kwietnia w sali konferencyjnej przy ul. Wojska Polskiego 400 osób zainteresowanych tą formą budownictwa jednorodzinnego zebrania wzięli udział — dyrektor usterkowy Kombinatu Stanisław Bednarczyk, przedstawiciel Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej pan Natalski, przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast pan Korziowski.

Komitet Organizacyjny poinformował zebranych o szczegółach związanych z pierwszą w naszym województwie inicjatywą powstania Społecznego Zrzeszenia Pomozy Budowy Domków Jednorodzinnych przy Hucie Katowice. Zaproszeni goście odpowiedzieli na pytania jakie zadawał przyszli inwestorzy — potencjalni członkowie zrzeczenia. Dotyczyły one spraw lokalizacji działek budowlanych, kosztów budowy, urobionia terenu, zapotrzebowania w materiałach budowlanych, kredytów bankowych i pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego.

Ze spraw najbardziej interesujących wyemitowali nam kilka kwestii budowy domu przy własnym wkładzie pracy kwadratuje się na około 45 m kw. — 500 tys. zł, 110 m kw. do 800 tys. zł, działka bezcenne mała powierzchnia od 100 przy zabudowie zwartej, szerokości do 40 m kw. przy domkach wolno stojących, działki będą sprzedawane w cenie około 15 tys. złotych na zasadzie wliczenia wierzyciel, kredyty bankowe do 400 tys. złotych (przy czym projekt tymczasowy opiewała na 100 następujący — do 275 tys. złotych).



Wzrost trzeciej chłodzi Komuny został zabamozony. (3)

„Proszę o zdrowie dla Głowy Kościoła”

Umilowani Biskupi Pomocni, Drodzy Dziekan, Prezbiterzy, Ludu Boży Kościoła Świętego

w Ojczyźnie!

Bolesna zdarzenia, które wstrząsnęły sumieniem całego świata, od chwili, gdy strzały ugodziły w Głowę Kościoła Chrystusowego, są przystępne tak wielkich przemian w naszych osobistych uczuciach i przemyśleniach, że uważamy je za niezwykle drobne i skromne w porównaniu z tym, co dotknęło Ojca Świętego, tego niezrównowadzonego Apostoła pokoju i miłości w całym świecie. Dotyka to zarazem jakąś bolesną, czarną plamę kulturę światową, która nie umie zabezpieczyć Apostoła powszechnego ładu, pokoju i miłości, sprawując, że ludzie współcześni czują się zaniepokojeni o bezpieczeństwo świata.

Znamy wszyscy podejmowane niezwykle trudny Głowy Kościoła. Jan Paweł II stanął na czele największych heroldów pokoju i miłości. Widocznie ta praca, tak przecież bingostawiona, przekadza mocarstwom ciemności, skoro skierowali przeciwko Ojcu Świętemu te bolesne cioty. Ale czyż nie są one w porównaniu z tą wielką boleścią, którą przetrwała dziś Rodzina ludzka. Całą nadzieję mamy przeszedł ona z błogosławioną pracą Ojca Świętego. Dzisiaj pozostaje nam jedna: wszystkie nasze cierpienia i udutki starajmy się dołączyć do tej wielkiej miłości świata.

Na pewno i Ojciec Święty tak to przeżywa, składając swoje osobiste cierpienie w dłonie Matki Kościoła. Tej której zawieszyl się na Jasnej Górze. To jest Jego najważniejsze dzieło. W porównaniu z tym wielkim dziełem, wszystkie nasze osobiste cierpienia stają się małą kuleczką. I dlatego Najmilsi, i ja, dotknęty obecnie najrozmaitszymi miami dolegliwościami fizycznymi, muszę uważać je za skromne i małe w porównaniu z tym, co dotknęło Głowę Kościoła.

I dlatego proszę Was, aby te heroiczne modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji na Jasnej Górze, w świątyniach warszawskich i diecezjalnych, gdziekolwiek, skierowali w tej chwili wraz ze mną ku Matce Chrystusowej, błagając o zdrowie i siły dla Ojca Świętego. Czyż nie ta niewielka ofiara, aby nasz „wdowi prosz” wyjednać miłosierdzie Boże, aby Chrystus rozeznał ogromną miłość, którą mamy do Jego Zastępcy na ziemi...!

Błogosławie Was w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Warszawa, Młodsza 14. V. 1981 r.
Słowo Stefana kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski nagrało na taśmie magnetofonowej.

(WTk Tygodnik Katolików nr 21 z 24. V. 1981 r.)

W ostatnim numerze „Wiadomości Katolickich” (codzienny biuletyn informacyjny MRZ Katowice) znajdujemy propozycję budowy pomnika dzieci nie narodzonych(?) oraz bardzo ostrą sprzeciw wobec ustawy z kwietnia 1980 roku, legalizującej zabiegi przerywania ciąży. Z treści notatki wynika, że znany nam autor pomysłu — Czesław Świerczyński (nota bene nie podpisał się pod nim) bąda nie tylko natychmiastowego zniesienia wyżej wspomianej ustawy, całą odpowiedzialnością za jej skutki obciążając państwo. Z tym ostatnim trudno się nie zgodzić, chociaż forma ataku jest dość niewybredna a interpretacja faktów nie do przyjęcia.

Na ogół każde państwo prowadzi jakąś politykę anty czy pronatalistyczną i nieodpowiada za jej skutki, zwłaszcza gdy prowadzi ona do pewnych dewiacji społecznych. Do takich dewiacji z całą pewnością da się zaliczyć taki upowszechnienie na szeroką skalę zabiegów przerywania ciąży, jako jednej z podstawowych metod uniknięcia niepożądanego macierzyństwa. Przychylny się do tego nie prowadzona polityka antynatalistyczna będąca reakcją na powolenny wyład demograficzny oraz ualkowie „bezholowie” w latach 70-tych, które wówczas nazywano „kontrolowaną polityką pronatalistyczną”. Nie wiem jednak skąd pomysłodawca wziął liczby dokonywanych corocznie zabiegów przerywania ciąży, gdyż większość z nich ma miejsce naj-



Świerczyńskiego — byłoby to zastąpienie jednej zbrodni dokonywanej na społeczeństwie, drugą, jeszcze straszniejszą. Warto tu wziąć także pod uwagę fakt, że w krajach gdzie istnieje zakaz przerywania ciąży, zabiegi takie są dokonywane pokutnie, co pociąga za sobą albo pogorszenie warunków w jakich są dokonywane albo horrendalne ceny takich zabiegów. Często jedno i drugie.

PORONIONY POMYSŁ

częściej w gabinetach prywatnych, gdzie nie prowadzi się żadnej ich rejestracji, co więcej lekarze są zainteresowani by fakty to ukryć, chociażby przy czyn podatkowych. Przypuszcmy, jednak, że liczby te dają się szacunkowo jakoś tam określić. Nie trudno się zgodzić, że jest ich dużo, o wiele za dużo.

Odpowiadając językiem emocji, którym z niezrozumiałych dla mnie przyczyn posłużył się autor notatki, chciałabym zaznaczyć, że całym sercem jestem za tym, by kobiety nigdy nie musiały dokonywać na sobie tej straszliwej zbrodni, jaką jest zabieg przerywania ciąży, odczuwany niejednokrotnie jako dzieciobójstwo. By nie musiały cierpieć, przeżywać najokropniejszy dylemat — urodzić skazując na trudny życia, na powłókerkę i głód (tak właśnie głód) czy też nie doprowadzić do urodzenia.

A jednak wydaje mi się, że tych trudnych problemów społecznych, narosłych przez wiele lat zaniedbań i przynoszonych wstydliwym cywilizowanemu krajowi nie da się usunąć jedynym poczynieniem pióra — zniesieniem ustawy. Mogłoby to pociągnąć za sobą zupełnie nieoczekiwane następstwa: wzrost samobójstw, wzrost zabójstw nowo narodzonych dzieci w szpitalu poporodowym lub poza nim, zwiększenie liczby dzieci porzuconych i przeznaczonych do czaru ich wychowania na państwo, które wcale nie jest do tego przygotowane. W dalszej perspektywie zwiększyłoby się liczba dzieci zaniedbanych, niedożywionych, pozbawionych opieki rodziców, co jest już zjawiskiem masowym i trudnym do opanowania — pociąga za sobą również i wzrost przestępczości wśród młodzieży. Używając języka państwa

bardziej bezbronne choć często tak lekomyślnie próbujące wygrać swą „życiową kartę”. Im, a także kobietom z rodzin inkubujących alkoholizm, czy rodzinom wielodzietnym, nie będącym w stanie utrzymać jeszcze większej liczby dzieci, najbardziej potrzebny jest dobrze rozwinięty system udzielania i prowencji, jeśli chodzi o niepożądane ciążę.

Poza tym, co się tyczy już ogólnospołeczności, polityka pronatalistyczna jest celowa tylko w państwach, które stać na wysoki przyrost naturalny i które nie muszą obawiać się nieoczekiwanych skoków tego przyrostu.

W Polsce, gdzie wszyscy cierpiemy na brak najbardziej podstawowych środków do życia, a przede wszystkim żywności, gdzie nie wystarczy mieć pieniądze by kupić mleko w proszku, kaszę, masło — niezbędny jest dobrze pomyślany system kontroli urodzin. System taki musiałby uwzględniać różną postawę światopoglądową, etyczne i estetyczne ludzi, a więc zapewnić wiele wariantów do wyboru. Należałoby też podjąć liczne akcje uświadamiające i popularyzujące różne formy antykoncepcji. Wiele tu pracy dla lekarzy i wychowawców. Posunąć się nawet dalej — również kościół uwzględniając obecny kryzys i trudności bytowe w naszym kraju powinien przedstawić swoje propozycje na ten temat. Powinny one być na tyle elastyczne, by pozwalały pogodzić podstawowe założenia wiary z przykrym rzeczywistością społeczną w naszym kraju.

Ci, którzy są przeciwni kontroli urodzeń, najczęściej posługują się argumentem starzenia się społeczeństwa. Jest to jednak problem emigracyjny większość krajów wysoko rozwiniętych, które mimo to nie posługują się do zastoso-

wania żadnych radykalnych środków. Perturbacje, jakie może wywołać każde gwałtowne nękanie dokonywane na żywym organizmie społecznym powstrzymują je zapewne przed podjęciem nieprzemyślanych kroków. Tym większa ostrożność wymagana jest jeśli chodzi o Polskę, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje. Autor notatki w „Wiadomościach Katolickich” rzuca hasło budowy pomnika nie narodzonego dziecka, kierując się zapewne najśladuchowatszymi intencjami. Czy jednak zastanowił się nad tym jak taki pomnik mógłby wyglądać? Czy wziął pod uwagę wszystkie aspekty etyczne i estetyczne budowa-

wy takiego pomnika? Czy nie dociera do niego fakt, że sam pomysł może wielu ludziom wydawać się niesmacznym i ośmieszającym całą ideę?

Pomysł ten jest też dowodem bardzo wąwozonego spojrzenia na społeczeństwo i jego problemy. Jeśli jednak chodzi tu o sprawę ogólniejszą — o ocenie społecznej i jeśli tak bardzo potrzebujemy pomników zbudujemy pomnik na miarę naszych czasów — pomnik dziecka narodzonego — Dom Szczęśliwego Dzieństwa czy Dom Uśmiechu (niech o nazwie). Niech będzie skromny, wcale nie trzeba budować go z wielkim hukiem, od samych fundamentów. Wystarczy wbudować tablicę pamiątkową w budynek, który przemaczy się na ten cel. Co więcej, myślę, że można by zbudować czy założyć wiele takich pomników — domów dziecka, domów wychowawczych, schronisk dla dzieci w całej Polsce. Musiałoby być to wzorowe placówki z fachową obsługą lekarzy, psychologów, pedagogów i wychowawców — ludzi wielkiego serca i umiejętności, którzy potrafiliby zapewnić takie warunki wychowania dzieci, by ich dzieciństwo można było nazwać szczęśliwym.

Niech pomniki takie będą dowodem naszej solidarności społecznej, tym razem solidarności z dziećmi pokrzywdzonymi przez los, dla których można przecież tak wiele zrobić, chociażby z tej przyczyny, że w tak niskim stopniu zaspokajano dotychczas ich potrzeby.

To one będą kiedyś kontynuacją nauce przez nas dzieła, dlatego powinni być wychowywane w duchu miłości i rzeczywistości ludzkiej. Tak też rozumieję urzeczywistnienie hasła, że — wszystkie dzieci są nasze.

GRAZYNA MISZEWSKA

NASZ TYGODNIK

Ukazał się już trzeci numer nowego powstającego tygodnika Regionu Śląska i Zagłębia „Solidarność Jastrzębie”.

W numerze pierwszym z dnia 5 maja 1981 r. w artykule wstępnym autorstwa redaktora nacelnego Jerzego Skawry czytamy m. in.:

„Słowo „Jastrzębie” wdarło się do świadomości narodowej nagle. Przed sierpniem '80 nie każdy słyszał o największym z najmłodszych, 120-tysięcznym mieście rodzin górniczych. Przed dziewięćmiu miesiącami — wraz z Gdańskiem i Szczecinem — stało się symbolem przemian społecznych w Polsce.

Dlatego nasz tygodnik nosi tytuł „Solidarność Jastrzębie”. Zachowując historyczną już nazwę, pragniemy jednak stać się częścią regionu NSZZ „Solidarność” Śląska i Zagłębia, odzwierciedlającą sprawy członków „Solidarności”, zorganizowanych tak w Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Jastrzębiu, jak i w Międzyzakładowych Komitetach Założycielskich Katowic, Tych, Tarnowskich Gór, Częstochowy, Bielska-Białej. Sprawy regionu nie przysłonią nam, oczywiście, problemów ogólnokrajowej.

(...) W trudnych i przynębiających dniach polityczny daleko. Kiedy nie mamy co iść, mówimy o wolnościach podstawowych, o sprawiedliwości, praworządności, o demokracji i samorządzie. To nie przegrywanie czasu, jak się ktoś wydaje, to stwarzanie trwałych przesłanek dla nadziei na Polskę silną i piękną. Polskę, która zgodnie z konstytucyjnymi zasadami określającymi nasz ustroj jako socjalistyczny — ustroj rzeczywisty wszystkich ludzi pracy, ciagle ma obowiązek określić 190 lat temu w Konstytucji Trzeciego Maja: „Wszyscy obywatele są obywatelami całości i swobod narodowych”. Słowa te będą dewizą naszego tygodnika”.

ANNA ACIMATOWA OSTATNI TOAST

Pije za dobro mego zpliszca, za smutne życie moje, i za samotnych, choć najbliższych; pije za twoje zdrowie, pije za oczu chłód cmentarny, za uśmiech pełen żałoby, za świat, że podły i wulgarny, za to, że Bóg nie zbawił.

Wolności pachnie trąny młód, kurz słońcem i apalem, w rezerwie znajdziesz wodę chłod, ziło nie pachnie wcale. Młinst ma ciepły zapach jabłek, zrywnych prosto z drzewa, lecz ty poznaliśmy już prawdę: igrzyska pachnie tylko krewn, i na próżno rzymieci namieścić przed uszyskami unygniał rece przy złowrogich obrzydlich flustachy; i na próżno szkoła królowa próbowała zmigć z wąskich dionę hezlitosne brzęgi czarunent w duszonym mroku królewskich Komnat...



Cała Warszawa modli się o zdrowie dla Ojca Świętego i Prymasa. Autorem fotoreportażu jest MAREK NIEDOSTATKIEWICZ.

Zeby wyjsc z obecnego stanu kryzysu gospodarczego, trzeba oczywiscie...

Po pierwsze nalezy oglosic bilanse podstawowych artykulow zynosciowych...

mediem poslurowanej reformy systemu economicznego w naszym kraju.

REFORMA SYSTEMU

Przejadmy teraz wobec tego do sprawy reformy systemu. Dzialajacy w PRL system ekonomiczny jest wyjatkowo...

W systemie gospodarczym PRL dwie instytucje sa ogniwami podstawowymi i oba musza byc przedmiotem zasadniczej reformy...

Jaki powinien byc stosunek nowych zwiazkow zawodowych do placu cen-

cen i departamentami statystyki statystycznym, w G6wonym Urzedzie Statystycznym...

SAMORZĄD W TERENIE

W interesie nowych zwiazkow zawodowych lezy maksymalne rozszerzenie uprawnień władz terenowych i przekształcenie tych władz w prawdziwe władze samorządowe...

Nowe zwiazki zawodowe powinny mied udzial w decyzjach dotyczacych rozdzialu mieszkani zakladowych. Powinny rowniez zawierac umowy ze spoldzielniami...

Dotychczasowa baza samorządowa poszczegolnych zwiazkow powinna przejść w administracje Ministerstwa Zdrowia i stac sie ogolnie dostepna dla wszystkich pracujacych...

Analogiczne domy wypożyczalnowe poszczegolnych zwiazkow powinny przejść do FWP i byc ogolnie dostepne dla pracujacych...

Nowe zwiazki powinny przeprowadzic analize dzialalnosc Zakladu Bezpieczestwa Społecznych, glownie pod katem prawdziwosci stosowanej polityki rentowej emerytalnej i zasiłkowej...

DUALIZM ROLI SPOŁECZNY

Nowe zwiazki zawodowe powinny mied własny kanal legislacyjny w Sejmie. Do czasu przeprowadzenia nowego wyburów, rolę takiego kanalu nalezy powierzyć...

Wraz z dalszym rozwojem struktury i organizacji NSZZ nalezy rozwinac rozszerzenie odpowiedzialnosc gospodarczej tego ruchu...

Nowe zwiazki zawodowe musza mied konkretny wpływ na politykę kadrową w administracji gospodarczej. W szczególności obsada stanowisk w zakresie kierownictwa i dozoru...

STEFAN KLROWSKI

JAK WYZYCIĆ NARÓD?

Na długą metę trzeba jednak dążyć do zwiększenia podaży żywności. Jak wiadomo, kluczem do tego jest kwestia zboża...

Rozwiązanie to jednakże otrzymywane od dziesiątków lat, nie jest dobre. Po pierwsze budżet nie zdola nagromadzić...

KONIECZNA OPERACJA

W swoich zamierzeniach o pokryciu towarowego placu NSZZ powinny zatem rozważyć celowosc następujacej operacji ekonomicznej...

Wreszcie argument ostatni: wprowadzone kartki na podstawowe asortymenty żywności staną się dość trwałym elementem naszej gospodarki...

SOLIDARNOŚĆ

W SFERZE PODZIAŁU (3)

produkcji, a w uproszczeniu o ceny żywności. Ceny żywności w ramach do cen wyrobów przemysłowych są podstawową formą więzi ekonomicznej...

trudnego? Cóż, ślisa planu centralnego leży w tym, że jest on integralny, dyrektywny i adresowy...

STOSUNEK DO PRZEDSIĘBIORSTW

Natomiast stosunek do przedsiębiorstw powinien być odwrotny: nowe zwiazki zawodowe powinny dążyć do umocnienia przedsiębiorstw i do wywołania ich spod kurateli planu centralnego...

Dokonałmy dalszego przeglądu instytucji, wobec których nowe zwiazki zawodowe muszą zająć stanowisko. Nowe zwiazki muszą głęboko wejść w politykę...

Nowe zwiazki zawodowe powinny mied również istotny udział w polityce zatrudnienia. W tej dziedzinie już obecnie nalezy postulowac natychmiastowe przekształcenie urzędów zatrudnienia...

Nowe zwiazki zawodowe musza mied konkretny wpływ na politykę kadrową w administracji gospodarczej. W szczególności obsada stanowisk w zakresie kierownictwa i dozoru...

SOLIDARNOŚĆ

POSIEDZENIE PRZYDIUM KKP

19 maja obradowalo w Gdańsku Przydzium KKP. E. Naszkowski zreferował wypadki w Kuzyni Białostockiej i przekazał postulat MKZ-ów w Białymstoku...

PRZYDIUM KKP PRZYPOMINA

Przydzium KKP wydał oświadczenie wszystkim branżowym komitetom Koordynacyjnym, że nie są one upoważnione do ogłaszania i podejmowania...

ZYCIE NA KARTKI

18. 5. odbyło się w Warszawie spotkanie grupy roboczej Solidarności z przedstawicielami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Min. Przemysłu Społecznego i Skupu. Spotkanie dotyczyło spraw reklamacji żywności...

KRAKOWSKIE OBCHODY

W dniu 17. 5. w katedrze na Wawelu odprawiona została msza św. w intencji Marszałka Piłsudskiego. Delegacja MKZ Małopolska, zwołana Komitetu Opieki nad Kępcem Piłsudskiego...

WYBOR REKTORA NA AWAD

21. 5. na katowickiej Akademii Wychowana Fizycznego dokonano wyboru nowego rektora. Został nim prof. dr hab. Lechosław Dec, bezpartyjny.

Z PRAC MKZ KATOWICE

Dnia 29. 5. Zarząd Regionalny MKZ Katowice wystosował pismo do wicepremiera Rakowskiego, w którym protestuje przeciwko ingerencji władz wojewódzkich...

POBIĘCIE W KATOWICACH

18. 5. pod pretekstem napadu chłubnacko-rakowskiego zostali pobici Wojciech Rychter — gł. księgowy Zarządu Regionu Śląska i Zagłębia...

AWANTURA NA DWORCU

15. 5. w północy (podczas nocnych na dworcu głównym w Katowicach licząca 20-30 osobowa) grupa chłubnacko-rakowskiego demagogicznie zaczęła...

SOLIDARNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

CZYTELNICY PISZA

CZY PROMIENŃ POWINIEN ŻYWIĆ HUTĘ?

POZWOLI PAN REDAKTORZE, że wyrażę odmienne zdanie od pochwytliwej inicjatywy opublikowanej przez "TW" na pierwszej stronie "Głosu Huty Katowice"...

NOWY URZĄD POCZTOWY W ZAGÓRZU

SOSNOWIECKI URZĄD POCZTOWY wyszedł naprzeciw postulatom mieszkańców Zagórza, zwłaszcza nowych osiedli mieszkaniowych...

podważa odległość do najbliższej oddalonych bloków wynosi w niektórych przypadkach ponad 2 km...

urząd przy Białostockiej. To oczywiście, ale interesant do widuje się w tym dopiero po wejściu na pocztę i w rzadko po kilkudziesięciominutowym staniu w kolejce...

ZGODNIE Z PRAWEM?

JESZCZE w ubiegłym roku z Zespołu Hoteli Pracowniczych przy ulicy Rewolucji Październikowej w Sosnowcu-Zagórzu wykwaterowano mieszkańców dwóch bloków...

DALSZE KŁOPOTY APTEKI

Wydawało się, że z ciwilem przesiedlenia apteki Huty Katowice do nowych pomieszczeń skończył się jej kłopot. Życie nie potwierdziło jednak tych optymistycznych przewidywań...

posiłków wyniesionych przez pracowników huty, żeby móc obsługiwać przesiedlonych przez lekarza na recepcie...

alnym zaopatrzeniu farmaceutycznym. Okazuje się jednak, że rozwiązanie problemu wciąż nie jest takie proste...

ZA STODOŁĘ...

Z ZAKŁADOWEJ PRZYCHODNI ZIMOWIA korzystał razinnicie ok. tyś. osób. Są wśród nich pracownicy zgłaszający się na badania lekarskie i psychologiczne...

Nastawiając się natomiast następujące pytania: — czy mają takie zakłady pracy nie posiadające ludzi transportowych... — jak mają sobie zapewnić zwiększenie masy mięsnej i mleka...

JAKI KRAJ?

Nie można nie przyznać racji Panu Jerzemu Krupie. Ale ciekawo, jakimi kryteriami przyjąłbyś taki wyznacznik...

SEN DOMKÓW

SEN DOMKÓW znała z widzenia chyba wszyscy pracownicy Huty Katowice...

TRUDNO NAM PRZEJĄDZIĆ

TRUDNO nam przejechać przez to opłakanie podziemie do workowni, zwanego garaż-busok...

POŻAR ZA POŻAREM

W CIĄGU całego roku 1980 w rejonie Przemysłu Górniczo-Hutniczego 71 pożarów. Do 20 maja 1981 pożarów było już 34...

ZAGĘSZCZANIE?

— JAK TO JEST — pytała mnie pracownica Lipska — że niektóre pomieszczenia biurowe (począł) są zaludnione przez jedną bądź dwie osoby, a w innych prawie po sześć...



CHLEB Z PASTĄ RAKOWĄ

Tak się dziwnie składa, że poza na warzeńskie wodce zabójczego działania na nasze organizmy tak zwana żywność naturalna...

NOTATNIK FILATELISTY

RAMOWY plan emisyj polskich znaczków ponowiony na rok 1981 obejmujący 21 wydań. Szeregowa tematyka wydań z podaniem ilości znaczków i bloków...



CHLEB Z PASTĄ RAKOWĄ. Zawsze śmieły „obiektywne” prezantki, aby jeszcze zresztą, przemoc, wstrzymać się, do czasu lepszej sytuacji na rynku...

GŁOS HUTY KATOWICE. Pismo poświęcone „Złotą Szpilką”, złotą odznaką Związku Zawodowców Przemysłu Budowlanego...

NOTATNIK FILATELISTY. RAMOWY plan emisyj polskich znaczków ponowiony na rok 1981 obejmujący 21 wydań...

CHLEB Z PASTĄ RAKOWĄ. Wymiar, że wielu ludzi stwierdzi, że to przesada, że wszystkie alurmy i przesady, że to wszystko „bielony” czy też „naturalistyczny”...

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numer telefonu: 25 56-49 (sekretariat redakcji)...